Marzanna Uździcka
Uniwersytet Zielonogórski

Leksyka terminologiczna w *Słowniku wileńskim* i rękopiśmiennych notatkach z wykładów agronomicznych z poł. XIX wieku

Jedną z często stosowanych procedur dowodowych w językoznawstwie historycznym jest konfrontacja poznawczej hipotezy z materiałem utrwalonym w dziełach leksykograficznych, tj. opracowaniach zawierających informacje skoncentrowane, a tym samym łatwe do wykorzystania. Niekiedy jednak językoznawca staje przed dylematem: w jakim stopniu dzieło leksykograficzne pochodzące z konkretnego czasu, którego twórcą jest indywidualność czy indywidualności, może być traktowane jako źródło prymarne, a w jakim stopniu jest przede wszystkim dowodem stanu wiedzy o języku i preferowanej względem niego postawy? To pytanie prowadzi do rozważań nad wartością materiału zgromadzonego szczególnie w dawnych słownikach. Nie chodzi tu o krytykę czy recenzowanie dzieł dawnej leksykografii, lecz zgłoszenie uwag dotyczących dowodzenia takich tez językoznawczych, w których nieobecność lub sposób kwalifikowania hasła są traktowane jako pewny dowód stanu leksyki.

Autorka niniejszego artykułu, zajmując się kształtowaniem kompetencji młodego agronoma, zapoznała się z obszernym zbiorem rękopiśmiennych notatek z poł. XIX wieku (Uździcka 2010)[1]. Teksty te pod względem leksykalnym są dwuwarstwowe. Warstwa pierwsza to leksyka ogólna, niezbędna we wszelkich operacjach tekstotwórczych. Jej wartość poznawcza wiąże się z tym, że pozwala na refleksję nad gatunkową predestynacją leksyki ogólnej[2] do użycia w mownym lub pisemnym wyrażaniu treści naukowych. Warstwa druga natomiast

[1] Rękopiśmienne notatki z wykładów to zespół tekstów, których autorem jest Władysław Majewski, student pierwszej uczelni rolniczej w Polsce, Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Pochodzą one z lat 1848-1850. Znajdują się w zbiorach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu pod wspólnym tytułem *Wykłady* i obejmują: *Wykłady o budownictwie i mechanice*, *Wykłady o ogrodnictwie i botanice*, *Wykłady o arytmetyce, prawie i administracji*, *Wykłady o historyi naturalnej*, *Wykłady o chemii i technologii*, *Wykłady o fizyce i zoologii opisowej*. Władysław Majewski, młody adept, nie spisywał wytworów własnego intelektu czy wyobraźni, lecz wiernie rejestrował wypowiedzi najbardziej znaczących twórców nowej dziedziny nauki – agronomii.

[2] Tezę o gatunkowej predestynacji leksyki sformułował i udokumentował na materiale listów prywatnych Stanisław Borawski (Borawski 2007). Pogląd S. Borawskiego można streścić następująco: skonwencjonalizowane gatunki mowy oddziałują wzorcotwórczo na uczestników danego typu komunikacji, a wskutek uwarunkowań pragmatycznych i genologicznych czynią pewne zespoły predystynowanymi do użycia w danej sytuacji komunikacyjnej. Istotną rolę odgrywa tu autorytet

z natury rzeczy jest charakterystyczna dla konkretnych dziedzin naukowych, które w przypadku badanych rękopisów składają się na całość wiedzy z zakresu agronomiki – dyscypliny kształtowanej w poł. XIX wieku. Wyodrębnianie się nowej dziedziny wiedzy polegało przede wszystkim na objęciu teoretyczną refleksją tego, co wcześniej było umiejętnością i doświadczeniem dziedziczonym przez pokolenia. Charakterystyczna dla takiej fazy powstawania nowej nauki jest potrzeba wykształcania się naukowych pojęć i terminów. Na tym tle były dokonywane trzy odmienne operacje: a) przejmowano pojęcia i terminy z innych, absorbowanych dziedzin, traktowanych na nowym gruncie jako nauki pomocnicze; b) redefiniowano istniejącą leksykę terminologiczną innych dziedzin, adaptując pojęcia do specyficznych potrzeb nowej dyscypliny; c) leksemy dotąd potoczne opatrywano zdefiniowanymi pojęciami; w ten sposób, funkcjonując nadal w języku ogólnym, na gruncie nowej nauki stawały się terminami.

Rozpoznanie leksyki terminologicznej w badanych tekstach istotniejszych trudności nie nastręczało. Dydaktyczno-naukowy charakter notatek powodował, że pojawiające się nowe pojęcia przeważnie były starannie definiowane i opatrywane terminami. Rozbudowane atrybutywnie tworzyły związki łączliwe o porządku występowania członów odmiennym od języka ogólnego. Często jednak pojawiało się pytanie: jak leksyka ta funkcjonowała poza analizowanymi tekstami – czy jako ogólna, czy jako terminologiczna? To pytanie wiązało się z kwestią: co w terminologii nowej dyscypliny naukowej jest dziedziczone, co zaś jest kreowane na nowo. Naturalną więc operacją była konfrontacja leksyki specjalnej wykładów W. Majewskiego z właściwymi kompendiami leksykograficznymi, aby poprzez analizę poświadczeń leksykograficznych rozstrzygać o występowaniu terminu w obiegu ogólnym lub lokalnym. Jednym z takich kompendiów był *Słownik wileński* (SWil).

Trzeba było w związku z tym zadać sobie podstawowe dla dalszych rozważań pytanie: czy uzasadnione jest odwoływanie się do słownika ogólnego (języka naturalnego) i porównywanie zawartej tam leksyki z terminologią użytą w notatkach z wykładów dwunastu dziedzin naukowych z poł. XIX wieku (chemii, fizyki, historii naturalnej, technologii, mechaniki, budownictwa, arytmetyki, zoologii, botaniki, ogrodnictwa, prawa i administracji). Ostrożność w zastosowaniu takiej procedury badawczej wynikała z często formułowanego sądu, że zamieszczanie zbiorów terminów w słownikach specjalnych jest oczywiste, natomiast ich obecność oraz kwalifikacja w słownikach ogólnych ma charakter wybiórczy, a więc niepełny, i zależy od indywidualnych wyborów leksykografa.

Podkreślić jednak należy, że praktyka uwzględniania w słownikach ogólnych terminologii specjalnej ma długą tradycję. Zbiory terminów z różnych dziedzin rejestrują już szesnastowieczne słowniki i rejestry wyrazów, chociaż jeszcze

---

wytwórcy wzoru oraz skala i zasięg jego oddziaływania, co jest następstwem stosowanych instytucjonalnych i technicznych środków upowszechniania wzoru.

bez „świadomości" jej statusu. Potrzebę uwzględniania leksyki specjalnej przez słowniki ogólne zaznacza Michał Abraham Trotz, czego dowodem jest chociażby tytuł jego dzieła: *Nowy dykcjonarz […] z przydatkiem […] lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglarskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazów*. Jej rolę doceniał Samuel Bogumił Linde, który wyzyskał jako źródło haseł do swojego słownika dzieła naukowe i techniczne (SL)[3]. Za postępowy w tej dziedzinie uznaje się także SWil, o czym tak pisze Bogdan Walczak:

> „Postęp wyraża się zarówno obfitością zarejestrowanego słownictwa specjalnego, jak i wyodrębnieniem tej warstwy leksykalnej za pomocą kwalifikatorów. Już sam ich zestaw daje pewne wyobrażenie o różnorodności zanotowanych terminów. […] W sumie obfitość i różnorodność leksyki specjalnej w słowniku nie ulega wątpliwości, a odsetek terminów opatrzonych stosownymi kwalifikatorami jest mimo wszelkich braków wysoki, gdyż według szacunkowych obliczeń przekracza 80%". (Walczak 1991: 152-153).

I podkreśla, co ważne dla niniejszych rozważań, kompletność i autentyczność zarejestrowanego zasobu leksyki specjalnej:

> „Ogólnie biorąc trzeba stwierdzić, że autorzy *Słownika wileńskiego* starali się, na ile to było możliwe o **reprezentatywność** [podkr. M.U.] słownictwa naukowego (Walczak 1991: 158).

Istotne jest również to, że klasyfikacji słowników dokonano znacznie później niż w poł. XIX wieku. *Słownik wileński* dziś nazywany jest ogólnym, ale ułożony został bez rozważań nad typami słowników i dla celów praktycznych – dla użytkowników polszczyzny tamtej doby. Jego autorzy wykazali przy tym szczególną troskę w prezentowaniu terminologii naukowej. Mieli bowiem świadomość, że intensywny proces kształtowania się i przyrastania terminologii (przypadający właśnie na poł. wieku XIX) przebiegał w skomplikowanych okolicznościach. Rozproszenie środowiska uczonych, potęgowane sytuacją polityczną, ograniczało normotwórcze oddziaływanie instytucji naukowych i szkół wyższych. W tych warunkach nowo powstające systemy terminologiczne różnych nauk cechowała znaczna różnorodność i niejednolitość. Sytuację tę w zakresie leksyki chemicznej komentują autorzy *Słownika* w *Przedmowie*[4]:

> „Każdemu wiadomo, […] w jakim zamęcie znajduje się obecnie polska jej [nauki chemicznej – M.U.] terminologia. […] Lecz w latach ostatnich nastała jakaś epidemia fabrykacji chemicznych wyrazów: w każdym elementarnym dziełku napotykała się

[3] Najnowszą monografią poświęconą osobie Lindego i jego dziełu jest Matuszczyk 2006.

[4] Dla porównania: w roku 1848 Józef Bełza tematem swoich wywodów w Instytucie Agronomicznym uczynił propozycje uporządkowania i standaryzacji języka chemicznego, a dwa lata później, tj. w 1850 roku rozważania te stały się przedmiotem publikacji (Bełza 1850).

nowa nomenklatura, posypało się mnóstwo broszur rozprawiających o niej i kupujących nowe wyrazy, całe nawet wyższe uczelnie składały komitety na fabrykację wyrazów technicznych […]. Nie mogliśmy kierując się sumiennością dać pierwszeństwo w Słowniku jakiejś wyłącznej nomenklaturze […]. Dodamy na koniec, że pracując nad chemicznym słownictwem do mniejszego dzieła, mieliśmy pod ręką do ciągłego zazierania aż 19-tu chemicznych autorów, tj. 6 broszur o nomenklaturze i 13-cie dzieł o samej nauce. Czerpaliśmy, co nam było potrzeba, i z farmaceutycznych podręczników." (SWil, cz. I, s. VI).

Nie sposób pominąć tych okoliczności. Jeśli bowiem stawiamy pytania o stan leksyki terminologicznej w poł. XIX wieku, to wyjaśnienie „czerpali, co im potrzeba" nie tylko skłania do pytań o ekscerpcję i kryteria selekcji materiału, ale też każe szukać rzeczywistego stanu w tekstach z tamtego okresu. Nas interesowała odpowiedź na pytanie o obecność w SWil leksyki terminologicznej z zakresu agronomiki, używanej w najznakomitszej wówczas polskiej placówce naukowej i kształceniowej, tj. Instytucie Agronomiczny w Marymoncie[5]. Jest to zarazem pytanie o to, jak ten *Słownik* kwalifikuje, normalizuje i kodyfikuje słownictwo specjalne dziedzin składających się na tę właśnie dyscyplinę.

Sposobem na znalezienie poszukiwanych rozstrzygnięć jest konfrontacja stanu rejestrowanej przez *Słownik* leksyki specjalnej z materiałem bezpośrednim, tekstowym. Zasadą jest, że jeśli słownik rejestruje jakiś leksem, to można być przekonanym o jego istnieniu, choć dyskusyjny może być sposób jego zaklasyfikowania. Jeśli jednak słownik nie poświadcza danego leksemu, to nie jest to dowód, że nie funkcjonował on w danym okresie. Dowodem ewidentnym na istnienie i funkcjonowanie leksemu w wyspecjalizowanej komunikacji jest poświadczenie w tekstach.

Wybór jako podstawy materiałowej rękopiśmiennych notatek z wykładów, sporządzonych w latach 1848-1850, podyktowany jest nie tylko ich zbieżnością z czasem powstania SWil, ale wynika z reprezentatywności zawartej tam leksyki specjalnej dla komunikacji naukowej połowy XIX[6]. Te obszerne rękopisy (obejmujące 2000 stron) rejestrują wypowiedzi najbardziej znaczących twórców wiedzy

[5] Rozwój agronomii i jej upowszechnienie przypisuje się właśnie Instytutowi Agronomicznemu w Marymoncie. Można więc sądzić, że szkoła ta miała niebagatelny wpływ na ustalenie zakresu i metod badawczych w tej dziedzinie. Kształtowała też naukowy sposób mówienia o agronomii. Wszystkie istniejące dziś uczelnie rolnicze widzą swego protoplastę właśnie w placówce, z którą związani byli koryfeusze nauki.

[6] Reprezentatywność ta wynika z wysokiej rangi, jaką przypisuje się Instytutowi Agronomicznemu, o czym decydują następujące czynniki: szczególna jakość i nowoczesność prowadzonego tam kształcenia, którego poziom określany jest mianem europejskiego; zakres wykładanych treści, uwzględniających najnowsze osiągnięcia nauki światowej i polskiej; wykorzystywanie w komunikacji nowoczesnego języka naukowego, odzwierciedlającego system terminologiczny i pojęciowy ukształtowany nie tylko wielowiekową tradycją nazewniczą, ale i kształtowany toczącym się w XIX w. procesem terminologizacji ogólnonarodowego słownika w wielu jego warstwach; grono pedagogiczne składające się ze znanych do dziś uczonych (J. Oczapowski, W. Jastrzębski).

naukowej i stanowią świadectwo upowszechniania systemów pojęciowych i terminologicznych, tworzonych przez wybitnych dziewiętnastowiecznych badaczy. Wystarczy wspomnieć, że wykładowcy Instytutu to uczeni, twórcy podstawowych teorii w obrębie dziedzin, którymi się zajmowali, autorzy podręczników naukowych i akademickich, wynalazcy. To także współtwórcy języka naukowego[7] i jednocześnie propagatorzy nowoczesnej nauki o zasięgu europejskim[8].

Pora zatem na zaprezentowanie wyników szczegółowej konfrontacji materiału prymarnego (teksty wykładów) z wyselekcjonowanym i utrwalonym w SWil zasobem leksyki wyspecjalizowanej. Na tym tle będzie można sformułować uogólnienie przydatności różnych źródeł do dziejów dziewiętnastowiecznej polszczyzny.

Zbiór terminów wyekscerpowanych z tekstów *Wykładów* W. Majewskiego liczy 1201 jednostek – znaków realnie funkcjonujących pojęć[9]. Ten materiał zestawiono z zasobem SWil. Obserwacje wynikające z dokonanej konfrontacji można ująć w następujących punktach:

1. Ponad 56% (674 jednostki) całego zasobu leksyki specjalnej badanych rękopisów stanowią terminy, które w SWil oznaczone zostały kwalifikatorem specjalności. Można przy tym stwierdzić w zasadzie zgodność zakresów przywoływanych definicji pojęć naukowych w obu porównywanych źródłach i tożsamość ich kwalifikacji w *Słowniku* z typem dziedziny, w jakiej dany termin został użyty w rękopisie, np.:

> **diastaz** – chem. 'pierwiastek chemiczny wiążący się przy kiełkowaniu ziarna zbożowego, znajdujący się w słodzie jęczmiennym i kartofli roślinnych' (SWil.);
>
> **Dyastaz** pierwiastek, który znajduje się w jęczmieniu porosłem i w słodzie – powstaje zapewne w czasie kiełkowania – otrzymuje się ze słodu, który należy rozmoczyć w wodzie […] – wykłady o chemii (WCHT 67).

O ile jednak notatki W. Majewskiego (czyli streszczenia poglądów znanych autorytetów, twórców wyspecjalizowanej wiedzy) odróżniają pojęcie *pierwiastka* oraz *materii* (np. metalu), to *Słownik wileński* zdaje się wskazywać, że pojęcie *pierwiastka chemicznego* jego autorom albo nie było znane, albo było utożsamiane z metalem lub minerałem, por.:

---

[7] Na przykład dwaj dyrektorzy: Jan Oczapowski i Seweryn Zdzitowiecki, którzy wchodzili w skład autorów *Projektu do słownictwa chemicznego* (*Projekt* 1853).

[8] Szerzej na ten temat Uździcka 2010: 32-48.

[9] Współcześnie żywo dyskutowane jest zagadnienie istoty terminu i kwalifikowania jednostek leksykalnych jako znaków pojęć, dla których wyznacznikiem jest albo ograniczona i profesjonalna sfera użyć, albo identyfikacja słownikowa. Nie rozpatrując tego zagadnienia szczegółowo, przyjęto, że dla ustalenia zasobu terminologicznego danej dziedziny w konkretnym okresie zasadne jest łączenie obu kryteriów. To znaczy, że składa się on zarówno z terminologii systemowej, czyli należącej do zasobu terminologicznego dziedziny nauki już w czasie poprzedzającym aktualne mówienie, jak i z terminologii kontekstowej, tj. leksyki, której terminologiczność zasadza się na sposobie ulokowania w obrębie aktualnego komunikatu naukowego, nie zaś na identyfikacji izolowanej. W takim aspekcie można więc mówić o terminach funkcjonujących realnie.

W dzisiejszym stanie nauki – takich **pierwiastków** liczą przeszło – 54 jest dobrze oznaczonych […] 41. **Cynk**. (WHN 49);

Cynk uważany w stanie oczyszczonym – znamionuje się kolorem biało niebieskawym, blaskiem żywszym od ołowianego, ciężki **metal** […]. (WHN 428);

cynk - 'znany w powszechnym użyciu, ciężki, klepalny, łatwo-topny **metal**' (SWil.).

Do tej grupy należą jeszcze: *brom, jod, chrom, węgiel, złoto, srebro, miedź, cyna, nikiel, cynk, magnezyt, wapno, baryt, wanad*. Trzeba też dodać, że pojęcie *pierwiastka* ma rodowód młodszy niż zasób terminologiczny słownika, chociaż w niektórych przypadkach to „nowe" znaczenie zostało odnotowane.

2. Ponad 43% (527 terminy) całego zasobu terminologicznego badanych rękopisów określić można mianem kontekstowego, ponieważ o jego specjalności decyduje profesjonalna sfera użycia[10]. Taka leksyka albo nie jest w ogóle zarejestrowana w *Słowniku* (w badanym materiale dotyczy to 135 jednostek), albo odnotowana bez oznaczenia specjalności (dotyczy to 392 jednostek).

Znaczna część terminów niepoświadczanych przez *Słownik wileński* pojawia się w późniejszych słownikach ogólnych z kwalifikacją specjalności. Dotyczy to wszystkich dziedzin, które obejmują rękopisy, np.:

atrybucya (WAPA), alienacja (WAPA, WCHT), assystencja (WAPA), bezwłasnowolność (WAPA), dwuwęglan (WCHT), flint (WCHT), gallipot (WCHT, WHN), inżynierya (WBM), jod (WCHT), komandytowy (WAPA), komandyta (WAPA), komandytor (WAPA), komisowy (WAPA), kopal (WCHT), prosta (linia) (WAPA), łożysko (WBM), łuszczka (WOB), maklerstwo (WAPA), nieprzenikliwość (WFZO), orselium (WCHT), oskoła (WHN), passiva (WAPA), pektyn (WCHT), perlon (WOB), podzielnik (WAPA), probierz (WFZO), przeciągliwość (WBM), przyleganie (WFZO), pył węglowy (WHN), rejent (WAPA), rozpuszczalność (WCHT), środek (WFZO), turbina (WOB), wał (WOB), wapń (WCHT), wegetatywny (WOB), wypadkowa (WFZO), ziemno-alkaliczny (WCHT).

Można przypuszczać, że terminy te zostały wprowadzone do komunikacji naukowej na tyle późno, iż nie były znane autorom słownika, ponieważ nie pojawiły się w wykorzystanych źródłach, tj. także w pracach innych leksykografów. Skoro jednak zostały zarejestrowanie w tekstach wytwarzanych w obrębie poważnej instytucji naukowej i w wykładach znawców, to ujawnia się pewna asynchronia

[10] Terminy kontekstowe funkcjonują w literaturze przedmiotu w opozycji do terminów systemowych. Są to terminy, których słowniki nie kwalifikują jako specjalne, chociaż charakteryzują się dyferencjalnymi cechami terminu – pełnią funkcję znaku pojęcia naukowego. Występują natomiast obficie w tekstach specjalistycznych i w zdecydowanej większości ich granice semantyczne wyznacza formułowana tam definicja.

pomiędzy bieżącą praktyką komunikacyjną a SWil. To zjawisko potwierdza wspomniany wcześniej dynamizm procesu kształtowania się terminologii i dyskursywności komunikatu naukowego poł. XIX wieku.

Można to zilustrować leksemem *dwuwęglan* (*dwuwęglan potażu*), używanym w wykładach o historii naturalnej w Instytucie Agronomicznym, który nie jest rejestrowany także przez „Słownik warszawski" (SW), a pojawia się dopiero w *Słowniku* Doroszewskiego (SDor) i to od razu z kwalifikacją *chemiczny*. Dodać chyba warto, że badacze historii terminologii datowali powstanie tego terminu na 1853 r., a więc na kilka lat później niż powstały rękopisy. Poza tym w badanych tekstach ujawniają się praktyki terminologiczne na tyle nowatorskie, że ich usankcjonowanie w komunikacji naukowej następowało już po powstaniu *Słownika*. Dotyczy to na przykład praktyki wprowadzania do wywodów o treści naukowej całych zespołów terminów rodzimych, jak: *bezwłasnowolność, nieprzenikliwość, przyciągliwość, przyleganie,* które dopiero z czasem uzyskały status leksyki specjalnej systemowej. Świadczy to o tym, że teksty naukowe odzwierciedlają pojawiające się w naukowym dyskursie procesy nominacji i pojęciowego wyodrębniania, słowniki natomiast są dziełami następczymi, rejestrującymi stan już ustabilizowany i skonwencjonalizowany. Jest przy tym tak, że świadomość terminologiczna wytwórców wiedzy z poszczególnych dziedzin nauk różni się od świadomości leksykografów. Przekonują o tym okazjonalne dyskusje językoznawców z badaczami uprawiającymi inne dyscypliny.

Wśród terminów nierejestrowanych przez SWil są również takie, których nie odnotowują słowniki późniejsze, ani ogólne, ani specjalne. Jednoznaczne uzasadnienie tego stanu sprawia trudność. Być może w grę wchodzi sposób gromadzenia haseł i preferowanie przez autorów słowników tekstów konkretnych badaczy. Prawdopodobne wydaje się jednak, że terminologia ta w momencie kształtowania się systemu pojęciowego funkcjonowała w środowisku uczonych w sposób tzw. obiegowy (nieoficjalny). Taką praktykę da się zaobserwować na przykład u Józefa Bełzy (wykładowcy chemii), który jako pierwszy zastosował wiele później skodyfikowanych terminów chemicznych. Niekiedy jednak opatrywał je dodatkowymi nazwami synonimicznymi, które nie znalazły potwierdzenia w słownikach. Na przykład termin *krzem* został użyty przez niego w wykładach z chemii już w 1848 r., natomiast skodyfikowany w 1853 r. i wprowadzony do obiegu naukowego przez twórców *Projektu do słownictwa chemicznego* dopiero w 1855 r.. Do tego czasu funkcjonowało równolegle kilka innych nazw, ale nie zostały one zapisane w *Wykładach*. Natomiast indywidualizm terminologiczny Bełzy objawił się chociażby w podanej jako synonim nazwie *krzemiszek* (*Krzem albo* ***krzemiszek*** *Pierwiastek ten nie znajduje się w naturze i tylko jest w postaci kwasu […].* (WCHT 67), która nie znalazła się w ówczesnych oficjalnych propozycjach. *Słownik wileński* podaje następujące nazwy synonimiczne: *Krzem* […] *Krzemin, Krzmionek v. Krzemno (Silicium, Silic).*

Wśród omawianej leksyki trzeba wyróżnić i tę, która ze względu na szczególnie wąski i specjalistyczny zakres użycia, nie mogła się pojawić w słowniku

o funkcji ogólnej. Mowa tu na przykład o terminologii prawniczej czy administracyjnej, stanowiącej znaczny procent zasobu terminologicznego wykładów z prawa i administracji, por. np.: *indosalia, indosant, girowexel, komandyt , konacya, komisant* itp. Chociaż większość z nich rejestruje już SDor z trafnymi kwalifikatorami i – niekiedy – kontekstem ze źródła dziewiętnastowiecznego.

Spośród 392 terminów kontekstowych wyekscerpowanych z badanych rękopisów i uwzględnionych w SWil, ale bez kwalifikacji specjalności, tylko 107 uzyskało status leksyki specjalnej w słownikach późniejszych: w SW i/albo SDor. Wynika to zapewne z faktu, że często stan leksyki odzwierciedlony w słownikach jest opóźniony w stosunku do zmian zachodzących w terminologii i powiązanych z nią pojęciach. Ma to związek z obserwowaną w praktyce powściągliwością uczonych w akceptacji terminologicznych nowinek – zmiany w języku nauki są kodyfikowane dopiero wtedy, gdy uzyskają status ponadindywidualny i ponadśrodowiskowy. Wiadomo przy tym, że adekwatność nowych terminów wobec nazywanej rzeczywistości bywa przedmiotem kontrowersji wśród uczonych zajmujących się daną dyscypliną naukową. Wszystkie te czynniki mają wpływ zarówno na dobór źródeł, jaki i tworzenie siatek haseł słownikowych.

Pozostałe terminy kontekstowe w odczuciu leksykografów poł. XIX wieku i późniejszych nie spełniały funkcji znaków pojęć naukowych.

Brak oznaczenia kwalifikacją specjalności można uznać za uzasadnioną praktykę w przypadku tych leksemów, które status terminu uzyskują ze względu na specyfikę sytuacji komunikacyjnej warunkującej powstawanie tekstu. W przypadku badanych rękopisów znaczenie miał fakt, że były one rezultatem komunikacji naukowej w jej wariancie dydaktycznym, charakteryzującym się tym, że kategoryzacja przyswajanej wiedzy odbywa się na poziomie uczącego się. W związku tym nadawca wykładowca kreuje naukowy obraz danego wycinka rzeczywistości odmiennie niż czyniłby to w komunikacji naukowej z partnerami równorzędnymi i na zasadzie terminu wyodrębnia i eksponuje nowe treści, por.:

> ***Arhitektura*** *jest to sztuka stawiania wszelkiego rodzaju budowli – bo* ***Arhitektura*** *znaczy sztuka stawiania budowli – dlatego w starożytności nazwano ją Arcy-sztuką że jest bardzo trudna i ryzykowna i wiele wiadomości trzeba było posiadać.* (WBM 143);

> *Przez* ***fundacyę*** *rozumiemy ziemię v grunt przysposobiony do przyjęcia i utrzymania budynku jak wykopiemy rowy do stałego gruntu to ten grunt nazywa się* ***fundacyą*** *– jedne budynki mają taką fundacyę inne nie.* (WBM 146).

Istotniejsza dla niniejszych rozważań jest natomiast ta obserwacja, która pokazuje, że bez kwalifikacji specjalności w SWil pozostały leksemy, które w badanych tekstach spełniają dyferencjalne cechy kategorii znaków pojęć naukowych. Jako przykład może posłużyć leksem *sprężystość*, który należy uznać za termin, ponieważ:

– wprowadzany jest w wykładach definicją, która wyraźnie zakreśla jego granice semantyczne, a więc zawęża znaczenie wyrazu w porównaniu z użyciem potocznym i zawiera w sobie taki typ informacji, który odnosi się nie do obiegowego, lecz naukowego widzenia lub odbioru rzeczywistości, por.:

> ***Sprężystość*** *jest to taka własność ciał że one mając w jakikolwiek sposób zmieniony swój kształt lub swoje wymiary odzyskują je natychmiast skoro tylko siła zmieniająca takowy kształt wymiary przestanie na nie się wywierać.* (WFZO 13);

– raz zdefiniowany powtarzany jest w tym samym kontekście lub podobnym, por.:

> *Inne ciała mają s**prężystość** pod małem ciśnieniem, inne tylko wtenczas, kiedy są gorące i przeciwnie, np. miedź i cynk.* (WBM 107);
>
> *Ciałami miękkiemi zowiemy te, których* **sprężystość** *bardzo mała, np. glina, woda itd.* (WBM 134);
>
> *Z **sprężystości,** którą próbuje się przez zginanie mamy te główną użyteczność jaką nam przedstawiają wszelkiego rodzaju sprężyny - czy stalowe – czy rogowe - czy drewniane.* (WFZO 15);
>
> *Przy ściśliwości ma miejsce zwykle **sprężystość** tj. że ciało ściśnięte, po zabraniu tego ciśnienia przybiera swoją pierwiastkową formę czyli swój pierwiastkowy układ - i to stosuje się do wszystkich ciał* (WBM 107);

– tworzy wraz z innymi nazwami system odzwierciedlający kategoryzację rzeczywistości pozajęzykowej, stanowi więc ogniwo systemu terminologicznego określonej dziedziny (w badanych rękopisach – fizyki i mechaniki), por.:

> *Materya ta musiała mieć pewne własności i rzeczywiście takowe ma. Te są: 1 powszechne, które służą wszystkim ciałom. 2. Będą własności służące ciałom póty, póki są one ciałami i te zowią się cielesne czyli inaczej ogólne. 3cie są własności szczególne czyli stanowe, to jest do każdego stanu przywiązane. […] Do drugich: 1. Zmienność stanu. 2. Rozszerzalność. 3. Dziurkowatość.4. Ściśliwość. 5.* ***Sprężystość*** *i 6. Podzielność.* (WBM 60);

– ma ustabilizowaną w tekście formę i funkcję nominacyjną (podobnie jak termin systemowy), co w tym przypadku związane jest z przejęciem funkcji formalnego wyznacznika przez typ słowotwórczy – derywaty z przyrostkiem *-ość*, podobnie jak np.: *oporność, poruszalność podzielność, dziurkowatość, nieprzenikliwość, rozciągłość, rozszerzalność, ściśliwość* itp. *Nomina abstracta* oddalają związki wyrazowe od użyć potocznych. W *Wykładach* jest regułą, że tego typu terminy kontekstowe opatrzone są definicją:

> ***Giętkość*** *jest to znów taka własność ciał że one nie zmieniają swych wymiarów tylko kształt jak np ze sztaby prostej może być zrobiona obręcz naokoło.* (WFZO 13);

> ***Kształtność*** *tę zowiemy taką własność materyi ze każdy atom materyalny musi mieć pewną formę. Atomy materyalne muszą mieć formę, bo z tych powstaje ciało które także ma formę.* (WBM 23).

Warto przy tym zwrócić uwagę na problem stosunku znaczenia poszczególnych leksemów, uznanych na płaszczyźnie badanych tekstów za terminy, do ich odpowiedników niekwalifikowanych w SWil jako specjalne. Rozstrzygnięcia szczegółowe (które wymagałyby jednak osobnych rozważań, tu będą więc jedynie zasygnalizowane) dotyczyć powinny głównie dwóch obszarów:

a) problemu modyfikacji znaczenia leksykalnego (adaptacji fachowej) poprzez ulokowanie leksemu w odmiennym kontekście, co skutkuje wyspecjalizowaniem znaczenia kontekstowego, por.: SWil.: **działacz** 'czynnik, motor, sprężyna czegoś', a w rękopisach:

> *Połączenie czynne siły z Materyą nazywamy* ***działaczem****.- Gdziekolwiek siły wywierają swój wpływ w taki sposób, że te ciała wprawiają w ruch – to ciało będzie* ***działaczem****.- Czy materya będzie w ruchu postępującym – czy w ruchu obrotowym – itp. to zawsze będzie* ***działaczem****..* (WFZO 71);

> ***Działacze*** *postępujące ciągłe. Do tych liczą się: prądy morskie, para wodna – wiatry zwyczajne, potoki, strumienie rzeki, powodzie – zbierania i opadania morza, wybuchy. (WFZO 158);*

> *Warunki zewnętrzne życia roślin v. okoliczności wpływające z zewnątrz na utrzymanie ich bytów, jakie są z rzędu* ***sił przyrodzonych czyli działaczów****. […] Do działaczów wpływających na utrzymanie bytu istot roślin należy ciepło – światło – elektryczność. (WOB 134);*

> ***Działacze*** *są istotami pobudzającemi, ale nie pomanżają mowy ciała zwierząt.* (WOB 298).

b) zagadnienia odmienności abstrahowania, tzn. uogólniania poprzez wydobywanie nowych cech, przez co następuje „dopasowanie" lub konkretyzacja treści (zawężenie zakresu, znaczeniowe doprecyzowanie) do naukowego pojęcia. Wyraz *węgiel* określa pojęcia naukowe w momencie, kiedy element gatunkujący wskazuje na jedną z jego cech wyodrębniających z potocznego zakresu znaczeniowego (kopalny, drzewny, kamienny, brunatny), por.:

> ***Węgiel kopalny*** *Znamionuje się tak jak zwyczajny* ***Węgiel drzewny*** *wielką palnością, ale zazwyczaj nie pali się płomieniem tylko żarzy, […] jest ciałem nielotnem tj niemogącem się ulotnić bez przystępu pow. jednak prażony w ogniu wydaje sobie właściwą woń podobną do woni smoły zwyczajnej […].* (WHN 347);

> *Odmiana 3.* ***Węgiel kamienny*** *podobny jest do poprzedzającego i nawet często razem z nim znajduje się ale ma blask od niego mniejszy a nawet niekiedy żaden i nie łupie się w kawałki krawędziowe […] (WHN 352);*

Odmiana 4. ***Węgiel brunatny*** *Różni się od poprzedzającego zupełnym niedostatkiem blasku i kolorem czarno brunatnym.- […].* (WHN 353) itp.

Okazuje się, że dosyć często znaczenia porównywanych leksemów pokrywają się, a kwalifikacja specjalności bywa wpisana w ich definicję, por.:

SWil: **cynober** 'chemiczne połączenie siarki z rtęcią szkarłatno-czerwonego koloru';

WHN: *Rtęć z siarką stanowi piękną farbę czerwoną zwaną* ***cynobrem***.

Niekiedy trudno jest ustalić, jaką zasadą kierowali się autorzy SWil przy kwalifikowaniu poszczególnych jednostek. Na przykład niezrozumiały jest powód oznaczenia terminu '*stalaktyt*' kwalifikatorem – *min.*, a pozbawienie tej kwalifikacji leksemu '*stalagmit*'. Być może to zwykłe przeoczenie.

Konfrontacja leksyki wyspecjalizowanej funkcjonującej w planie tekstu z jej prezentacją w SWil ujawnia także, że istnienie lub brak kwalifikatora w słowniku nie zawsze odzwierciedla praktykę językową użytkowników, czyli nie daje pewności, że określona jednostka leksykalna w danym czasie uważana była lub nie za tę, która spełnia przypisane terminowi funkcje poznawczo-komunikacyjne.

W konkluzji niniejszych rozważań trzeba przypomnieć zastrzeżenie uczynione we wstępie, że intencją nie było tu wydawanie opinii o dawnym słowniku, który jest taki, jakim uczynili go autorzy. Ważna jest natomiast refleksja, że opinie o leksyce terminologicznej ustalane wyłącznie na podstawie słowników powinny być formułowane ostrożnie, a gdy to możliwe korygowane o obserwacje użyć języka, tj. tekstów.

Dobrze byłoby stosować formułę: „w świetle stanu rejestrowanego przez SWil rzecz przedstawia się następująco….., a potwierdzenie lub zakwestionowanie trafności tego obrazu wymaga badań tekstologicznych."

Wykaz skrótów

SDor – W. Doroszewskiego, *Słownik języka polskiego*, wersja elektroniczna, PWN 2002.
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego,* t. I, Warszawa 1807.
SW – K. Kryński, J. Karłowicz, W. Niedźwiedzki, *Słownika języka polskiego,* Warszawa 1900-1927.
SWil – *Słownik języka polskiego,* red. M. Orgelbranda, Wilno 1861.
WAPA – *Wykłady o arytmetyce, prawie i administracji.*
WBM – *Wykłady o mechanice i budownictwie.*
WCHT – *Wykłady o chemii i technologii.*
WHN – *Wykłady o historyi naturalnej.*
WOB – *Wykłady o botanice i ogrodnictwie.*
WFZO – *Wykłady o fizyce i zoologii ogólnej.*

Literatura

S. Bąk, 1984, *Powstanie i rozwój terminologii nauk ścisłych*, Wrocław.
J. Bełza, 1850, *O składzie ciał czyli wiadomości z chemii*, w: *Treść nauki przyrodzenia, czyli wiadomości do ogólnego Oświecenia potrzebne*, t. 3, Warszawa.
S. Borawski, 2007, *Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszewskiego [1867-1895]*, Zielona Góra.
F. Erlicki, *Rys historyczny instytutów rolniczo-leśnych w Królestwie Polskim,* Warszawa 1877.
B. Matuszczyk, *Słownik języka polskiego S. B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin 2006.
Projekt 1853, *Projekt do słownictwa chemicznego,* Warszawa.
M. Uździcka, 2010, *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów" Władysława Majewskiego z lat 1848-1850*, Zielona Góra.
B. Walczak, 1991, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii,* Poznań.

Summary

Marzanna Uździcka

Terminological lexis in 'Vilnius Dictionary' and handwritten lecture notes on agronomy from the mid-19th century.

The plot of the article is conditioned by one of the basic issues in the field of philosophy of history, namely the question: to what extent a given dictionary, meeting the scientific requirements of the time of its origin, documents the complete state of lexis of a certain period. The detailed purpose of the article is to show similarities and differences between the ways in which notions and terms are registered and denoted in the lectures delivered in the Agronomic Institute of Marymont in the period of 1848-1850 and in *Vilnius Dictionary*, written only a bit later. Textual analysis has shown that this most thorough dictionary of its time could not, for number of reasons, document the actual state of terminological lexis. That observation has led to conclusion that the opinions on the state of terminological lexis which were expressed only on the basis of dictionaries had been formed much more carefully than it can be sometimes observed. These opinions are revised when the examples of language usage (specific texts) are taken into consideration.